Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok II. Kraków, dnia 15 kwietnia 1926 r. Nr 8.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 25 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW PUBLICZNYCH.
WYCHODZI 1. i 15. KAŻDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 1'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Garncarska L. 7. — Tel. 2490 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Treść numeru:

Szlakiem Targowiczan.

Niema chyba nikogo uczciwego, któregoby samo wspomnienie Targowicy i ich nieszczęsnych autorów nie przejęło zgrozą i bólem. Ktoby się odważył zdjąć hańbę z Targowiczan, którzy w zaślepieniu i nienawiści Polskę na łup Rosji wydali? Zapewne nikt. Piętna zbrodni matkobójstwa nikt się nie ośmieli zdjąć z czoła Targowiczan, nic nie zdoła wobec historji i potomności czynu ich usprawiedliwić. Hańby ich i poniewierki nie zamknęła nawet mogiła, u której kresu wszystko się zwykle kończy, bo pamięć o nich idzie z pokolenia w pokolenie, podawana z ust do ust, przeklęta za ich życia, wyklęta poza grób, na zawsze, na wieki, jak długo będzie istnieć plemię polskie.

Tamci odeszli dawno; z palącem piętnem matkobójców legli w mogile. Lecz czy zbrodnia ich i hańba pozostały odstraszającym przykładem dla przyszłych pokoleń? Czy nie znaleźli naśladowców w nowo odzyskanej Ojczyźnie, dla której ginęły pokolenia całe w listopadowych bojach, w styczniowych zmaganiach się, w tajgach Sybiru, w podziemnych lochach więziennych, w rowach strzeleckich wielkiej wojny, kiedy brat mordował brata, w inny przebranego mundur, pod różnemi służącego znaki?

Są tacy, są, co miejsce dawnych Targowiczan zajęli. Nie tacy wprawdzie, jak tamci. Nie magnaci to, co na dworze carskim duszę swą zaprzedali, nie wielmoże to, co samowolę swoją ponad majestat i całość Rzplitej przekładali.. ale chudopachołki demokratyczne, których niewolna piosenka w dzieciństwie do snu kołysała, chudziątka na duchu, wybrańcy narodu z najbardziej postępowej i najbardziej na nasze stosunki niedorzecznej ordynacji wyborczej, którzy ślubowali... **„zgodnie z sumieniem rzetelnie pracować wyłącznie dla dobra i całości Ojczyzny“.** Szlakiem Targowiczan idąc, ślubowanie swoje w świętokradzki sposób złamali, bo nie o całość Państwa dbali, ale o swoich wyborców, partyjników, sojuszników, przyjaciół politycznych, hałastrę krzykarzy... i o swoje wygody, o swój interes.

Szlakiem Targowiczan zdążacie do upodlenia, zatraty, upadku i... do nowej niewoli, dezorganizując i deprawując ludność, łamiąc i lekceważąc praworządność, podnosząc jednych bez zasług, poniewierając drugich bez win, zwiększając zamęt, niszcząc wolność, rozkładając Państwo...

Biada wam, po trzykroć biada wam, bo nie ojcami narodu jesteście, ani nawet ojczymami, ale grabarzami własnej Ojczyzny, spadkobiercami Targowicy z haniebnem piętnem matkobójców.

Wam wyrodni synowie, którzyście spodlili swą duszę złamaniem ślubowania, którzyście zaprowadzili Państwo na brzeg przepaści i postawili nas przed bramą nowej niewoli, rzucamy w twarz hańbiące piętno zbrodniarzy-matkobójców.

Przekleństwo niech spadnie na was, na głowy wasze, na krew waszą, za to, coście uczynili z Polską. K.

Brońmy się wspólnemi siłami!

Sfery inteligencji polskiej, przechodząc bardzo ciężki okres przesilenia od samego początku istnienia Państwa, nie potrafiły zdobyć się na skoordynowanie swych szczupłych, w stosunku do innych warstw społecznych, sił i do programowej samoobrony. **Pogarda dla kultury i nauki,** głoszona przez różnego rodzaju półgłówków-demagogów, schlebiających najniższym instynktom, spowodowała nietylko niechęć, ile wprost **nienawiść** do sfer wykształconych, za czem poszło upośledzenie i zdeklasowanie pod względem moralnym, czyniąc z tej warstwy obywateli drugiej klasy, zaś pod względem materjalnym powstała nowa kasta uczonych nędzarzy, niezdolnych, jak dotychczas, do skutecznej obrony.

Same narzekania, biadania, krytyki często powierzchowne nie doprowadzą do żadnej zmiany obecnych stosunków. Tu musi wystąpić pewien przemyślany plan działania, plan oparty na realnych podstawach, reprezentujący pewną myśl przewodnią i siłę zorganizowaną.

Przedewszystkiem należy sobie uświadomić, że w obecnych demokratycznych czasach, które jeszcze pozostają ciągle pod znakiem chaosu, nie da się nic osiągnąć **bez walki.** Walka ta jest tem trudniejsza, że ma się do czynienia z całą chmarą przeciwników, nie przebierających w środkach, bezwzględnych, wprost okrutnych, nie uznających żadnych względów uczciwości, bez cienia poczucia sprawiedliwości, a co jeszcze gorsza... bez rozumu. Przywódcy stanu włościańskiego, nie z tytułu wyrobienia politycznego, kultury, poczucia etycznego, czy sprawiedliwości, ale tylko i wyłącznie **z tytułu swej liczebności,** dążą per fas et nefas do ujęcia steru rządu w swoje ręce, chociaż do tego nie dorośli. Coby się na ten wypadek stało z inteligencją, wie każdy, umiejący patrzeć. Uczynionoby z nich parobków, odrabiających pańszczyznę za marną strawę, narażonych każdej chwili — niechaj wykwintniejsi czytelnicy darują za dostosowany do obecnych czasów styl — na kopnięcie. Ale to jeszcze nie wszystko, bo na widowni rysuje się postać nowo pasowanego towarzysza z pod pancernego znaku Lenina p. Bryla, który grozi jeszcze gorszemi konsekwencjami, bo wprost wytępieniem inteligencji. I czyni to p. poseł, który urządził sobie wycieczkę do Rosji na koszt rządu, bo za diety poselskie, na które składa się cała ludność, by tam napoić się u samego źródła przewrotu bolszewickiego i szerzyć zarazę bolszewicką bezkarnie na naszych ziemiach, wprowadzać chaos i zamęt wśród nędzą znękanej ludności. Władze tępią wprawdzie agitatorów komunistycznych, ale p. poseł, który **składał ślubowanie na wierność Rzeczypospolitej,** tłucze się po kraju, jak Marek po piekle i urządza sobie wiece agitacyjne, wychwalając urządzenia sowieckie, oraz korzysta z opieki policji państwowej, ilekroć bardziej krewcy słuchacze zamierzają się namacalnie dobrać do nietykalnych gnatów poselskich.

Większego wroga inteligencji od zbolszewiczałych agitatorów trudno sobie wyobrazić. Kto się chce bronić, musi ten kierunek zwalczać w sposób stanowczy i bezwzględny.

Uświadamiając sobie dolę inteligencji na wypadek dojścia do władzy takich kreatur brylowskich, należy przeciwstawić się drogą **organizacji.** Tu oświadczamy się **jasno i wyraźnie za przymusem organizacyjnym,** t. zn. że **każdy bezwarunkowo do organizacji swojej należeć musi,** jakoteż obowiązany jest do pewnych ofiar materjalnych na rzecz związków.

Musimy skończyć z tą chorobą inteligenta, który zwykł mówić: „mnie się to nie podoba — ja chcę być swobodny... to trzeba zrobić inaczej i t. d. i t. d." **Musi być karność i subordynacja, musi być posłuch, muszą być ofiary, bo też tego niema mowy o skutecznej obronie.** Dalsze pozostawanie w bierności, to jeszcze większe upośledzenie, jeszcze gorsza nędza, jeszcze czarniejsze jutro.

Poza **przymusową** organizacją drugim ważnym momentem jest **własna prasa,** dobrze i śmiało redagowana, oparta na szerokich warstwach stałych czytelników, szerząca hasła sprawiedliwości i praworządności.

Powstające w ostatnich czasach liczne pisemka, wydawane przez różnego rodzaju drobne związki, są objawem **niezdrowym.** Zamiast wielu różnego rodzaju pisemek, o których najczęściej mało kto wie, które w dodatku są słabo redagowane, źle administrowane, bez należytej podstawy materjalnej, należy dążyć do stworzenia **jednego potężnego organu,** któryby się rozchodził w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, był regulatorem całego ruchu mas urzędniczych w skoordynowanej formie, udzielał rad i wskazówek, a na wypadek **napaści lub dążności do dalszego upośledzenia** ze strony sfer nieprzyjaźnie usposobionych, **wystąpił do skutecznej obrony.**

Nie rozdrabiać więc sił, bo w pojedynkę każdy jest słaby i ulegnie, ale dążyć do jednolitej organizacji i silnej swojej własnej, niezależnej prasy.

Niechaj nad temi uwagami zastanowią się dobrze różne organizacje na obszarze całej Rzplitej w myśl hasła: **„Brońmy się wszyscy wspólnemi siłami".**

Wołamy o to, póki czas i naglimy do pośpiechu, by nie było za późno. *Prawdzic.*

Brak programu.

Od kilku lat żyjemy pod hasłem sanacji. Zamiast sanacji doczekaliśmy się jednak zupełnej katastrofy walutowej, a obecnie po zaprowadzeniu złotego zdążamy coraz to szybciej ku ruinie gospodarczej. Polityka finansowa Wł. Grabskiego szła w odwrotnym kierunku do uzdrowienia stosunków gospodarczych. I zdawało się, że z doświadczeń poczynionych w czasie rządów p. Grabskiego potrafimy wysnuć naukę na przyszłość! Nowy gabinet koalicyjny postawił sobie za naczelne zadanie zrównoważenie budżetu. Niewątpliwie równowaga budżetu jest podstawą stałości waluty i zagranicznego kredytu, bez którego bezwarunkowo nie możemy się obejść. Wszystkie też Państwa, które przeprowadziły sanację waluty, ratowały ją dzięki pożyczce zagranicznej.

Rząd obecny główny nacisk położył na zrównoważenie budżetu. I może słusznie, gdyż zrównoważony budżet ułatwi nam uzyskanie korzystniejszego kredytu.

Ale w jaki sposób Rząd dąży do tej równowagi? Oto w sposób na pozór najprostszy: przez przesunięcie całego ciężaru na warstwę najbiedniejszą, a więc na funkcjonarjuszów państwowych. I minęły trzy miesiące, czy usunięto deficyt budżetowy? Obecnie odbywają się targi o dalsze redukcje płac urzędniczych. Istnieje projekt zmiany ustawy o uposażeniach, który Rząd zamierza przeprowadzić w najbliższym czasie w Sejmie, który to projekt z pewnością głodowe pensje urzędnicze chce jeszcze bardziej okroić. Projekt ten trzymany jest w jak największej tajemnicy, by przypadkiem jaki szczegół nie dostał się do wiadomości powszechnej [1]).

A cała oszczędność, uzyskana z pokrzywdzenia emerytów, wynosić ma pięć miljonów złotych, podczas gry deficyt przewidywany jest w wysokości 20 do 30 miljonów miesięcznie.

Czy jest to droga wiodąca do celu? Przez ograniczenie płac urzędniczych nie uzyska się równowagi budżetu, zaś ekonomicznie klasę średnią do reszty się zrujnuje, konsumcja się zmniejszy, a w następstwie handel i przemysł do reszty się podetnie. Środek ten nie może być jednak stosowany na dłuższą metę.

Pierwszą redukcję płac, przewidzianą tylko na kwartał, przyjęli urzędnicy spokojnie, jakkolwiek ta redukcja bardzo srodze ich dotknęła, a to w przekonaniu, iż Rządowi da się możność przeprowadzenia w tym okresie sanacji budżetu. Trzechmiesięczny okres powinien wystarczyć na opracowanie planu sanacyjnego, który rzeczywiście chociażby stopniowo, ale stale zmierzał do poprawy budżetu.

Urzędnicy chcieli w tej akcji wziąć udział i wskazywali środki zaradcze. W prasie codziennej poruszano wiele zdrowych myśli, w jaki sposób ograniczyć można wydatki. Tymczasem od jesieni sprawa nie ruszyła z miejsca. Redukcji urzędników przeprowadzić nie można, gdy trzebaby pousuwać nieuków, za którymi stoi protekcja; urzędów zgoła niepotrzebnych (o czem świadczy opinja powszechna), znosić nie można, bo one są potrzebne partjom; stanu liczbowego rekruta zmniejszać nie wolno, gdyż jutro zaraz rzuciliby się na nas Niemcy lub Bolszewja; rent, wypłacanych gospodyniom wiejskim po 100 zł i więcej za zabicie lub śmierć męża w czasie wojny ograniczać nie można, gdyż monopol spirytusowy poniósłby straty; stanu liczebnego Sejmu i Senatu zmniejszać nie można, gdyż im liczniejszy jest skład Sejmu i Senatu, tem większe są szanse uzyskania mandatu; szkolnictwa redukować niepodobna, gdyż przyjęliśmy zasadę, że najpierw pokarm ducha, a potem pokarm ciała; nie można także ograniczyć opieki społecznej, gdyż trzebaby zwiększyć wydajność, a temsamem ilość godzin pracy, na co znowu nie można pozwolić, bo Polska na to powstała, aby mieć byt wygodny. Nie można zmniejszyć wysokich płac różnych potrzebnych i niepotrzebnych dygnitarzy różnych przedsiębiorstw państwowych, gdyż przedsiębiorstwa te zarazby runęły, nie można wreszcie usunąć rażących różnic uposażeń pracowników państwowych w różnych gałęziach służby, gdyż urzędników łączyłyby wspólne interesa i stan urzędniczy znacznieby się wzmocnił.

Urzędników łudzi się z roku na rok obietnicami, że jutro będzie lepiej, byle tylko dzisiaj przetrzymać i apeluje się do patrjotyzmu urzędników, aby znosili cierpliwie te wszystkie operacje, jakie prawie wyłącznie na ich skórze się przeprowadza, zaś Sejm i każdy Rząd myśli sobie w duchu: jakoś to będzie! Program robi się z dnia na dzień, zależnie od chwilowego nastroju i zapału, który rychło gaśnie — no i zależnie od konstelacji stronnictw.

Tak dalej być nie może. Widmo upadku coraz więcej się zbliża. Znamy aż nadto dobrze przyczyny naszej choroby. Poszukajmy lekarzy i zdobądźmy się wreszcie na program, który nas ożywi nadzieją lepszej przyszłości, co ułatwi dalszą kurację.

A więc wołamy o program i jego ścisłe wykonanie. Ale program musi być zbudowany na zdrowych i sprawiedliwych zasadach, bo tego wymaga **dobro Rzeczypospolitej.**

wz.

1) Ogłoszony w numerze 7 „Jedności".

Nie okłamywać społeczeństwa.

Życie polityczne przechodzi u nas okres ciężkiej choroby, której miano: **brak uczciwości i oszukiwanie opinji publicznej.** Pragnę to wykazać na dwu drastycznych przykładach, o których mówi się i pisze publicznie, a o których nasi politycy i przywódcy partyjni zabierają również głos, ale mówią co innego, a czynią znowu co innego i nie podejmują nawet próby, by spróbować coś uczynić.

Punkt pierwszy, to sprawa **rozszerzenia kompetencji** Prezydenta Rzplitej, którego władza jest przez konstytucję tak ograniczoną, że nie może **rozwiązać Sejmu, choćby tego nawet interes państwa wymagał,** bo Sejm może się rozwiązać tylko mocą **swojej uchwały,** powziętej większością dwóch trzecich głosów, przy obecności przynajmniej połowy ustawowej liczby posłów, albo może to uczynić Prezydent, ale dopiero na podstawie uchwały Senatu, powziętej większością trzech piątych ustawowej liczby senatorów.

Każdy z rozumniejszych posłów narzeka na ten stan rzeczy, mówi o potrzebie, a nawet o konieczności przeprowadzenia w tym kierunku reformy, mówią to i przywódcy... ale mówi się o tem tak na zewnątrz, dla tumanienia opinji publicznej, ale nikt nie ma odwagi wystąpić z tem na plenum Sejmu, bo nużby Sejm wniosek uchwalił, licho nie śpi. Pozycja p. posłów nie byłaby pewną w tych nowych warunkach, bo rozwiązanie Sejmu, ubieganie się na nowo o mandat, narażanie się na różnego rodzaju nieprzyjemności, nawet nieraz „namacalne", to mniej przyjemna historja. Po co się na to wszystko narażać, kiedy ma się w obecnych warunkach mandaty pewne. Że opinja publiczna się burzy, że w interesie dobra publicznego żąda zmiany, to głupstwo, ot powie się na wiecu tu i tam, że należałoby władzę Prezydenta rozszerzyć, czasami nawet udzieli się łaskawie w tej materji wywiadu, no i na tem koniec. Że to jest sobie takie zwykłe tumanienie opinji publicznej, mówiąc stylem biblijnym, pocałunek Judasza, o tem cicho, sza! Po co budzić licho?

Punkt drugi, to zmiana konstytucji. Niestety. Stwierdzić należy z ubolewaniem, że opinja konstytucją się nie zajmuje i nie zna ani jej walorów, ani niedomagań. Co gorsza, nie znają jej nawet niektórzy pp. posłowie, bo **zmianę** Konstytucji może przeprowadzić każdy Sejm, więc i **obecny.** Potrzeba na to wniosku, podpisanego conajmniej przez jedną czwartą ustawowej liczby posłów (t. j. 111) i zapowiedzenia go na 15 dni. Przy dobrej woli i zrozumieniu dobra publicznego cyfra ta byłaby łatwa do osiągnięcia. Do **prawomocności** wystarczy przy **obecności przynajmniej połowy** ustawowej liczby posłów, czy Senatu, **dwóch trzecich większości głosów,** t. j. 148 posłów a 37 senatorów. Czyż na tę liczbę nie mogą się zdobyć owe różne kluby, których przywódcy tak wiele mówią o potrzebie zmiany konstytucji? Sądzimy i twierdzimy, że liczba ta byłaby łatwą do osiągnięcia, jeśliby rzetelna myśl państwowa i uczciwa troska o Rzplitą była w sercach i mózgach pp. posłów, a nie na ustach, które najczęściej... kłamią, idąc drogą — pocałunku Judasza.

My, jako warstwy uświadomione, nie możemy jednak dłużej patrzeć na to ustawiczne oszukiwanie opinji publicznej z wyraźną szkodą interesów Państwa, ale uświadamiając ogół ludności o tem, żądamy od posłów i klubów poselskich, by przystąpiono zaraz do przeprowadzenia wyżej cytowanych zmian, o ile nie chcą stanąć wobec poważnego zarzutu, że dla własnej wygody tendencyjnie i świadomie wprowadza się w błąd opinję publiczną, która jednak dłużej okłamywać się nie pozwoli.

K. G.

Jaka powinna być redukcja?

Ponieważ budżetowi Państwa na rok bieżący zagraża więcej, niż 200 miljonów deficytu, którego nie da się inaczej pokryć, a choćby obniżyć, jak tylko przez bardzo znaczne zmniejszenie wydatków, przeto sprawa redukcji wysuwa się na czoło najważniejszych zadań państwowych bieżącej doby.

Jest to surowy, nieubłagany nakaz chwili,

jak wojna i do wypełnienia tego zadania Rząd i Sejm muszą się wziąć z całem skupieniem energji i rozumu.

Niepodobna się jednak łudzić, że jeśli dotychczasowy system, tryb postępowania i kryterja, któremi posługują się władze redukujące, nie ulegną zasadniczej zmianie, wzmożona akcja nie przyniesie żadnych rezultatów, lub też, przy nikłych efektach skarbowych zwiększy panującą w kraju chaotyczność stosunków.

Na czem polega wadliwość dotychczasowej akcji i w jaki sposób ją zreorganizować? Niech mi będzie wolno zamieścić tu, w celu wzięcia pod rozwagę publiczną, kilka uwag, będących owocem dokładnego przemyślenia tej kwestji.

Przedewszystkiem panuje dziwna konfuzja kompetencyjna władz, przeprowadzających redukcję. Nawet ci, którzy stoją blisko władz centralnych, nie wiedzą dobrze, jak ta rzecz w istocie wygląda. Najbardziej mglistym punktem jest stosunek t. zw. komisji oszczędnościowej do poszczególnych ministerstw. Czy ta komisja jest organem decydującym np. o stanie liczbowym urzędników w poszczególnych urzędach, departamentach, wydziałach i t. p., czy też tylko jakimś inicjatorem i wnioskodawcą bez mocy przeprowadzenia swych żądań?

Wszelkie zewnętrzne objawy wskazują na to, że owa komisja oszczędnościowa nie ma mocy decyzji, że więc jej praca jest teoretyczna, w rezultacie niepraktyczna i bezcelowa.

A sytuacja wymaga środków nie połowicznych, lecz stanowczych. Stąd nasuwa się myśl prosta, że organem, przeprowadzającym redukcję, winien być urząd „ponadministerjalny", nikt inny, tylko prezes Rady ministrów.

On jeden może posiadać wobec innych ministrów konieczny dla sprawy autorytet władzy, mającej prawo wglądać w stosunki każdego resortu. On jeden może zapewnić sobie, jeśli już nie moc egzekutywy w ścisłem jej znaczeniu, to przynajmniej taki stopień wpływu na innych ministrów, któryby mu pozwolił ująć w rękę uporządkowanie i zorganizowanie stosunków urzędniczych, stosownie do nakazów politycznego programu rządowego, za którego zbiorowe przeprowadzenie przez cały gabinet jest przecież odpowiedzialny.

Jeśliby zaś kto twierdził, że tak jest właśnie dzisiaj, to można odpowiedzieć, że fakty i objawy temu przeczą. Owa komisja oszczędnościowa pozostaje tylko w związku z prezesem Rady ministrów i siła jej władzy się bynajmniej z jego władzą nie pokrywa. Inaczejby nie miała tak mało autorytetu i nie przyznawałaby się niejednokrotnie do własnej bezsilności.

Jest jeszcze inny, nader doniosły moment, przemawiający za tem, aby akcja oszczędnościowa w zakresie personalnym spoczywała w rękach premjera.

On jeden bowiem miałby dostateczny zakres władzy, konieczny do gruntownej zmiany samej, dotychczas stosowanej metody przy przeprowadzaniu redukcji.

Ta metoda jest dziś nietylko mechaniczna, ale niejako negatywna. Zna ona jeden tylko środek do celu, to jest kreślenie etatów i w konsekwencji bezpowrotne usuwanie urzędników. Stąd też akcji jej przeciwstawiają się i paraliżują ją, albo ją osłabiają dwa inne, silne żywioły: humanitarno-społeczny i znowu wzgląd skarbowy.

Pierwszy z nich każe mieć wciąż w pamięci, że pomnaża się szeregi bezrobotnych, drugi przypomina o tem, że ci wszyscy, którzy już w całości lub części nabyli prawa do emerytury przejdą po zredukowaniu znowu na koszt skarbu. Ich usunięcie zatem skarbowi wielkiej korzyści nie przyniesie.

W jakim więc kierunku powinna być zmieniona metoda redukcji?

Wiadomo powszechnie, że wśród urzędników Państwa Polskiego jest bardzo wysoki procent ludzi niewykwalifikowanych. Dzielnice b. zaboru rosyjskiego i pruskiego, gdzie Polaków-urzędników w czasie zaborczym niemal nie było, wykazują jaskrawą wprost w tym względzie przewagę. Przypomnijmy sobie to, co pisała „Jedność" w jednym z ostatnich numerów na temat biografji starostów w Kongresówce i zapytajmy się, czy zgadza się to z pojęciami praworządności, słuszności i logiki, by stabilizować na stanowiskach starostów i t. p. niedoszłych techników i byłych handlowców, jednocześnie gdzieindziej redukować lub przedwcześnie pensjonować nadliczbowych urzędników, posiadających zgodne z ustawami i wymogami, a często i ponad wymogi, wykształcenie?

Zadajmy sobie pytanie, czy przy sposobności redukcji i reform administracyjnych nie byłoby właściwe przeprowadzić tak bardzo potrzebną wymianę sił urzędniczych? Wszak tych dobrze ukwalifikowanych mamy w Małopolsce pewien nadmiar. Czy tego nadmiaru nie należałoby użyć na to, by obsadzić nim stanowiska opróżnione w innych dzielnicach?

Jeśli przez czyjeś usta nie chce przemówić egoizm „prowincjonalny", jeśli ktoś ma jedyną, szczerą intencję zdrowej reformy stosunków państwowych, ten musi mieć tylko tę jedną odpowiedź na te pytania: Należy przeprowadzić zgodną z wymogami ustaw weryfikację sił urzędniczych i stosownie do jej wyniku racjonalną wymianę ludzi.

To jest prawdziwie zdrowo pojęta metoda redukcji, która jest dotąd niestety zupełnie zaniedbana. Nigdy nie było o tem mowy wśród kół rządowych ani sejmowych. Nie podniosły tej myśli nawet Związki urzędnicze, które przecież powinny zabrać głos w tej tak palącej sprawie.

Zrozumiemy teraz, dlaczego akcja redukcyjna winna pozostawać w ręku prezesa Rady ministrów. Tylko on jeden może zmienić jej dotychczasową, negatywną metodę bezpowrotnego usuwania ludzi, na czynność pozytywną, twórczą. Tylko on jeden może przełamać niesłychaną dziś trudność przenoszenia urzędnika z jednego działu służby państwowej do drugiego, trudność, którą powodują poszczególni ministrowie, broniący z jednej strony nienaruszalności swego stanu urzędniczego, z drugiej, broniący się energicznie przed napływem z zewnątrz i to nawet wówczas, gdyby ten napływ miał dostarczyć im lepszego materjału urzędniczego, niż dotychczasowy.

Obserwując plan, przedstawiający całokształt sieci urzędów, wchodzących w zakres administracji państwowej, może premjer, podobnie, jak to czyni wódz naczelny, dowodzący armją, zdać sobie sprawę z tego, gdzie nagromadziło się zbyt dużo materjału, nadającego się do usunięcia bez mniejszej szkody i wypełnić te luke zapasem ludzi ukwalifikowanych, nagromadzonych nadmiernie gdzieindziej.

Taka powinna być redukcja „niemechaniczna", zgodna z ustawami i mająca wszystkie zbawienne względy państwowe na oku.

Lew.

Jak wykorzenić nadużycia!

Pozostajemy pod wpływem anormalnych stosunków w dziedzinie życia społecznego, ekonomicznego, etycznego i państwowego. Wszystkie te przejawy pozostają pod troskliwą opieką patronatu **słabego rządu, niezdolnego do zaprowadzenia ładu i porządku silną ręką, do wprowadzenia żelaznej dyscypliny,** bez której, my specjalnie, Polacy, nie potrafimy się utrzymać.

Jednem z takich hańbiących zjawisk są nadużycia, które w zastraszający sposób zabagniły atmosferę, a do której oczyszczenia nikt dotychczas nie miał odwagi się zabrać, jakkolwiek, zdaniem naszem, rzecz ta dałaby sie

Bajeczka nie dla dzieci.

— Znacie tę bajkę?

— Znamy.

— A to słuchajcie...

Pstry jeden, czarny drugi, a bury najmniejszy,

Trzy wilczki wadziły się, który z nich piękniejszy...

A przedewszystkiem, który **mądrzejszy.**

Pierwszy mówił: „Ja się wychowałem pod okiem matki, w bliskości stolicy i dlatego zachowałem najwięcej znamion rodzimych; wprawdzie łapa niedźwiedzia i knut w jego posiadaniu często nietylko matkę, ale i mnie dosięgał, alem się powoli do tego przyzwyczaił, nabrałem manier niedźwiedzich, i dziśby mi się nawet chciało, gdybym nie widział niedźwiedzia. Ponieważ to zwierz groźny i potężny, gardzę wszelką zwierzyną mniejszą i nie mam dla was obu nic innego, tylko politowanie, że mi dorównać nie możecie".

Mówił drugi: „Twoja chełpliwość i kumanie się z niedźwiedziem świadczą najlepiej, żeś głupi. Czyś ty tego nie dostrzegł, że całą siłą dążył niedźwiedź do przerobienia cię na niedźwiadka choćby niezdarnego, że wyśmiewał twój głos donośny, a uczył cię przymusowo swego mruku i głosów nieartykułowanych. Ja się nie wynoszę, ani o pierwszeństwo się nie ubiegam, ale wzięty pod opiekę lisa, nauczyłem się jego sposobów, jego podstępów i chytrości i walczyłem z nim jego bronią, zupełnie skutecznie. Wściekał się, kiedy nie mógł zmienić mojej natury, kiedy nie mógł oduczyć rodzimego głosu, groził śmiercią głodową, a nic nie uzyskał i ze wstydem musiał naszą norę opuścić, pieniąc się ze złości. Ja ci nie zazdroszczę tej smorgońskiej edukacji, ale mam to przekonanie, żem dla życia zdobył więcej nauki od lisa, niż ty od niedźwiedzia".

Mówił trzeci: „Mnie chowano razem z barankiem, i jego cnoty na wzór stawiano. Musiałem tedy przybrać pozory łagodnego baranka, dałem się nawet razem z nim strzyc, ale skoro tego strzyżenia było za wiele, stawiałem opór i chroniłem swoją skórę wilczą od zeszpecenia. Gdy spostrzeżono, żem nie przestał być wilkiem, pozwolono mi nawet uganiać się po lasach i wertepach, kiedy baranek pasł się spokojnie na zielonej niwie. Nie zatraciłem ani jednej właściwości mego rodu, natomiast nauczyłem się prawnego rządu, pod jakiem całe gromady owiec żyją, prowadzone przez baranka. Ta praworządność mi się podoba i radbym, abyście mnie posłuchali i złączyli się ze mną w taką organizację. Nie narzucam wam się na przewodnika, ale chętnie będę podług sił pracował, abyście poznali dobre strony takiego zespołu".

Nie wytrzymał wilczek pierwszy i ostatnie słowa wilczka trzeciego przerywał pomrukiem niedźwiedzim, który miał być śmiechem. Drugi się nie śmiał, ale nie był zadowolony.

Rozpoczęła się zwada, przymówki, nawet obelgi i mądre wilczki nie zwracały na to uwagi, że zarówno ze wschodu, jak i ze zachodu podkradali się strzelcy i już brali na cel zaperzone i rozjątrzone wilczątka.

Szczęściem, głos matki wezwał ich do siebie. Przeskakując krze i trawy, dopadli szczęśliwie nory i uratowali życie. Ale ratując siebie, nie uratowali jeszcze matki, która słaba i chorobą długą wycieńczona, potrzebowała starannej i nieustającej opieki. Wyrzuty, które im czyniła, że ją zaniedbują i opuszczają, że jej z trudnej sytuacji nie pomagają się wydostać i o jej zdrowie wcale nie dbają, puszczały wilczki mimo uszu i myślały tylko o tem, aby się wydobyć na świat i użyć przyjemności.

A teraz sens tej bajki:

Biedna matka, która jest skazana na pomoc i opieke nierozsądnych synów, jeszcze biedniejsza ta, której dzieci od ust odbierają pokarm, aby się nasycić, a matce nawet wody nie podadzą.

„Nieszczęsny syn, który smuci matkę swoją" — mówi Pismo św., a jakież określenie dać synom, którzy matce życie skracają? Kto nauczy wilczków miłości synowskiej, kto im wpoi zgodę rodzinną i potrzebę wspólnej, rzetelnej pracy?

R. Zawiliński.

w stosunkowo krótkim czasie radykalnie oczyścić żelazną ręką energicznego człowieka.

Sprawę tę poruszaliśmy w swoim czasie w artykule „Przeciw klęsce nadużyć", wykazując, jakimi środkami należy przeciwdziałać tej chorobie. Ale cóż z tego, kiedy u nas robi się wszystko ot tak dla pozoru, niedołężnie, ażeby się tylko zdawało, że się coś robi. Po myśli naszych wywodów powstała wprawdzie w Sejmie specjalna komisja, celem przedsięwzięcia środków zaradczych, ale weszli do niej ludzie może i dobrej woli, ale **nie znający się na administracji,** nie mający zielonego pojęcia, jak i z której strony zabrać się do tej sprawy. No i radzą, bez końca radzą, odbyli zgórą 100 (sto) posiedzeń, a nadużycia, jak były, tak są i możemy to zgóry powiedzieć, że rezultat tych obrad będzie równy zeru. Przekonali się, jak to jeden z z pp. posłów powiedział, że komisje dyscyplinarne postępują zbyt łagodnie, że nie zawsze winnych karzą, że sądy zwlekają z załatwieniem, no i na tem koniec. Gdzie leży istota złego, jak należy przeciwdziałać, jakie zastosować środki ochronne, o tem ani słowa.

Taka robota nawet psu na budę się nie przyda, szkoda czasu i atłasu.

Skuteczny środek, prowadzący do celu w sposób szybki, widzimy w powołaniu do życia **specjalnej komisji,** złożonej nie z posłów, ale **z kilku jednostek uczciwych, energicznych i rozumnych,** znających się na administracji, **ze specjalnie szerokiem zakresem działania** i egzekutywą, na podstawie upoważnienia sejmowego.

Samo istnienie tego rodzaju wyjątkowej komisji musi oddziałać na opinję i na kandydatów do nadużyć otrzeźwiająco. Zastosowanie kilku dotkliwych kar dla przykładu wraz z konfiskatą majątku oddziała momentalnie na uzdrowienie stosunków. Strach przed surową karą jest skutecznym środkiem odnośnie do ludzi słabej woli.

Nie wolno jednak zapominać, że represje, to środki działające skutecznie tylko w wyjątkowych wypadkach i na krótką metę. Chwilowo można, a nawet byłoby pod każdym względem pożądanem, ze względu na wyjątkowe rozpasanie nadużyć, zastosowanie tego rodzaju „sądów doraźnych". Ze względu jednak na przyszłość należy zalecić ściśle przestrzeganie następujących metod postępowania:

1) Powoływać do sprawowania odpowiedzialnych stanowisk ludzi odpowiednio przygotowanych i wykształconych, gdyż tylko tacy dają gwarancję normalnego funkcjonowania pewnego warsztatu pracy.

2) Wszystkich ludzi nieukwalifikowanych, którzy w tych kilku latach próbnych wykazali brak zdolności, lub brak uczciwości, należy bezwarunkowo usunąć.

3) Stworzyć znośne warunki bytu materjalnego, by w ten sposób usunąć wszelką pokusę, która przy nędzy lub chorobie łatwo sprowadza ludzi na bezdroża.

Na koniec tych uwag stwierdzamy raz jeszcze, wbrew twierdzeniom tych, którzy beznadziejnie załamują ręce, że nadużycia można łatwo i szybko złamać. Tylko trzeba się do tego zabrać mądrze i energicznie. **K.**

Nauczyciele szkół średnich a naprawa skarbu.

T. zw. „ustawa sanacyjna" z 14. grudnia 1925. r. zawiera 21. artykułów, a w tem 10 wyłącznie odnoszących się do nauczycieli. I tak: art. 5. podnosi maksymalną liczbę godzin etatowych nauczycieli szkół średnich o 3 do 5 tygodniowo.

Art. 6. znosi w szkole średniej wynagrodzenie za zawiadywanie bibljoteką dla uczniów, zbiorami naukowemi i pracowniami, za wygłaszanie nauk świątecznych dla uczniów, za czynności opiekuna klasy, za oddziały równoległe, za administrację i kierownictwo.

Art. 7. zajmuje się określeniem wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, t. zn., że nauczyciele języków, matematyki i nauk przyrodniczych tracą na godzinach nadliczbowych 25%, nauczyciele religji, historji, geografji 17%, a nauczyciele rysunków, gimnastyki, muzyki nie tracą nic.

Oprócz tego art. 3. zmniejsza uposażenie nauczycieli na równi z innymi funkcjonarjuszami państwowymi równego stopnia o 6%.

Nie będziemy się zajmować szczegółowem obliczeniem, ile na podstawie tych rozporządzeń stracili dyrektorowie, a ile profesorowie grupy językowej, czy przyrodniczej. Nie o to tu idzie. Ale zapytajmy: dlaczego inne kategorje pracowników państwowych poza owem procentowem zmniejszeniem ogólnej płacy nie doznali innych „dobrodziejstw" ustawy, ale specjalnie nauczyciele szkół średnich?

Na to niema jasnej odpowiedzi.

Podobno w uzasadnieniu ustawy wyraził się p. Minister Skarbu, że „się wprowadza usunięcie niektórych **nieusprawiedliwionych** różnic w uposażeniu pewnych grup funkcjonarjuszów państwowych". Wynikałoby z tego, że ktoś specjalnie „życzliwy" nauczycielstwu szkół średnich podsunął taki argument p. Ministrowi, który się rozpatrywaniem tych różnic nie zajmował szczegółowo.

A gdzież był Minister W. R. i Oświęcenia Publicznego? Opowiadają, że był źle poinformowany o stosunkach płac nauczycielstwa; zresztą ma swoje o tem wyobrażenia, niezawsze zgodne z rzeczywistością i jak świadczą jego przemówienia do delegacyj nauczycielskich, widać u niego niechęć i pewien upór.

Nauczycielstwo, dotknięte do żywego, poczęło reagować urządzaniem wielkich zebrań i zjazdów. Zestawiwszy dokładnie szczegóły, wykazało, że nieprawdziwe są legendarne wieści o wielkich pensjach nauczycielskich, że obniżenie płac i powiększenie troski o wyżywienie rodziny musi wywołać ogromny upadek duchowy, co się odbije bardzo ujemnie na wychowaniu młodego pokolenia. Najsmutniejszy w tej sprawie, to brak czynnika, któryby mógł stanąć w obronie nauczycielstwa; nie chce nim być P. Minister Oświaty, jakkolwiek to być powinno pierwszym jego obowiązkiem, bo on uprawia „specjalną politykę", jak się wyraził senator Dr Kopciński; nie są obroną i koledzy zawodowi w Sejmie, bo ich grupka, roztrzęsiona między różne partje i partyjki, nie ma żadnego znaczenia.

Nauczycielstwo poniżono i skrzywdzone odczuło to jako niechęć do siebie i wypowiedzenie walki przez koła rządzące i społeczeństwo. W czasopiśmie poważnem, jak „Przegląd pedagogiczny", mówi się wyraźnie o walce z nauczycielstwem i głosi: „my, którym walkę tę narzucono, podjąć ją musimy, a podejmiemy ją w imię sprawiedliwości, przedewszystkiem zaś w interesie szkoły polskiej, której nie od dziś jesteśmy stróżami. A tem boleśniej nam jest, że podjąć ją musimy przeciw naszemu Ministerstwu Oświecenia, które siłą rzeczy ponosić musi odpowiedzialność za niedostateczną obronę interesów szkolnictwa".

A więc nauczycielstwo musi walczyć z Ministrem, Minister tchnie niechęcią do nauczycielstwa... Biedna ty, szkoło polska, jeszcze nie rozwinięta, a już zatruta! **R. Zawiliński.**

Przegrupowanie kolejarzy.

Ostatni projekt ustawy uposażeniowej, który ma być przedmiotem obrad na jednej z najbliższych sesyj sejmowej, zawiera następujące ugrupowanie etatowych pracowników kolei państwowych:

Prezesa Dyrekcji Kolei Państwowych do grupy IV; Wice-prezesa Dyrekcji Kolei Państw. do gr. V; Naczelnika Wydziału Kolei Państw. do grupy VI; Radcę Kolei Państw. i Naczelnika Warsztatów Gł. do grupy VI; Naczelnika Oddziału, Kierownika Działu, Starszego Kontrolora Wydziałowego, Starszego Referendarza Kolei Państw., Zawiadowcę Stacji Warszawa Główna Osobowa, Naczelnika Parowozowni I klasy, Naczelnika Warsztatów I klasy, Kierownika Działu Warsztatów Głównych, Naczelnika Głównego Magazynu Zasobów, Naczelnika Centralnego Magazynu Zasobów w Warszawie Lekarza Sanitarnego, Lekarza Naczelnego Szpitala, Głównego Okulistę, Zarządzającego Koleję Wąskotorową I. klasy — do grupy VII; Kontrolora Wydziałowego, Kontrolora Eksploatacyjnego, Kontrolora Maszynowego, Kontrolora Drogowego Referendarza Kolei Państwowych, Geometrę I. klasy, Starszego asesora, Starszego technika, Starszego zawiadowcę odcinka drogowego, Zawiadowcę stacji I. klasy, Kierownika ekspedycji I. klasy Kasjera stacyjnego I. klasy, Zawiadowcę parowozowni II. klasy, Pomocnika naczelnika parowozowni I. kl. Zawiadowcę warsztatów II. klasy, Zawiadowcę sekcji warsztatów I. klasy, Zawiadowcę warsztatów elektrycznych lub sygnałowych I. klasy, Starszego zawiadowcę odcinka sygnałowego, Starszego elektrotechnika, Zawiadowcę filjalnego magazynu zasobów I. klasy, Zarządzającego biurem węglowem w Sosnowcu, Kierownika laboratorjum, Lekarza rejonowego I. klasy, Kierownika stacji sanitarnej, Lekarza ordynatora szpitala, Prowizora I. klasy, Naczelnika warsztatów głównych kolei wąskotorowych, Zawiadowcę stacji miejskiej I. klasy, Kierownika Ajencji Celnej I. klasy — do grupy VIII; Geometrę II. klasy, Asesora, Technika Zawiadowcę drogowego odcinka I. klasy, Zawiadowcę warsztatów drogowych, Zawiadowcę stacji II. klasy, Kasjera stacyjnego II. klasy, Pomocnika zawiadowcy parowozowego II. klasy, Zawiadowcę parowozowego III. klasy, Dyspozytora parowozowni, Zawiadowcę sekcji warsztatów II. klasy, Zawiadowcę odcinka sygnałowego I. klasy, Elektrotechnika I. k.l, Werkmistrza I. klasy, Zawiadowcę warsztatów elektrycznych lub sygnałowych II. klasy, Zawiadowcę elektrowni I. klasy, Zawiadowcę filjalnego magazynu zasobów II. klasy, Lekarza rejonowego II. klasy, Prowizora II. klasy, Kontrolora eksploatacji kolei wąskotorowej, Zawiadowcę parowozowni I. klasy kolei wąskotorowych, Kierownika ajencji celnej kolei wąskotorow., Zawiadowcę magazynu I. klasy kolei wąskotor., Zawiadowcę warsztatów I. klasy kolei wąskotor., Kierownika ajencji celnej II. klasy, Zawiadowcę stacji miejskiej II. klasy, Deklaranta ajencji celnej, Korespondenta ajencji celnej — do grupy IX: Adjunkta, Pomocnika technicznego, Zawiadowcę odcinka drogowego II. klasy, Mostowniczego I. klasy, Zawiadowcę stacji III. klasy, Maszynistę Pomocnika zawiadowcy sekcji warsztatowej, Zawiadowcę odcinka sygnałowego II. klasy, Elektrotechnika II. klasy, Zawiadowcę elektrowni II. klasy, Zawiadowcę odcinka drogowego I. klasy, Zawiadowcę magazynu zasobów II. klasy, Zawiadowcę stacji I. klasy, Zawiadowcę parowozów II. klasy Pomocnika zawiadowcy warsztatów kolei wąskotorowych — do grupy X; Dyspozytora parowozowni, Starszego asystenta, Starszego kancelistę, Pomocniczego zawiadowcę odcinka drogowego, Mostowniczego II. klasy. Zawiadowcę stacji IV. klasy lub mijanki, Starszego ustawiacza, Starszego magazyniera, Kierownika pociągu, Magazynowego I. kl., Pomocnika maszynisty I. klasy, Maszynistę wagonu motor. I. klasy, Starszego rewidenta wagonów, Maszynistę elektrowni lub gazowni I. klasy, Starszego montera sygnałowego, Starszego elektromontera, Starszego magazyniera zasobów Laboranta, Zawiadowcę odcinka drogowego II. klasy, Zawiadowcę stacji II. klasy, Maszynistę kolei wąskotorowych — do grupy XI; Asystenta, Kancelistę, Starszego torowego, Ustawiacza Starszego zwrotniczego kolei wąskotorowych, Magazyniera, Konduktora I. klasy, Magazynowego II. klasy, Pomocnika maszynisty II. klasy, Maszynisty wagonu motorowego II. klasy, Starszego palacza parowozowni, Rewidenta wagonów, Starszego nadzorcę przewodów, Maszynistę elektrowni lub gazowni II. klasy, Montera sygnalizacji, Elektromontera, Magazyniera zasobów, Zawiadowcę stacji III. kl. kolei wąskotor., Kierownika pociągu kolei wąskotor., Rewidenta wagonów kolei wąskotor., Pomocnika maszynisty I. kl. kolei wąskotor. — do grupy XII; Torowego, Starszego stacyjnego, Starszego przetokowego, Starszego biletera Zwrotniczego I. kl., Starszego magazynowego, Konduktora II. klasy, Palacza I. klasy kotłów stałych, Palacza parowozowego I. klasy, Nadzorcę przewodów, Palacza elektrowni, Konduktora kolei wąskotor., Pomocnika maszynisty II. klasy kolei wąskotor., Starszego woźnego — do grupy XIII; Starszego drożnika, Stacyjnego, Zwrotniczego II. klasy, Przetokowego, Starszego strażnika kolejowego, Magazynowego,

Hamulcowego, Palacza II. klasy kotłów stałych, Palacza parowozowego II. klasy, Palacza parowozowni, Zwrotniczego kolei wąskotor., Palacza kotłów stałych kolei wąskotor., Biletera — do grupy XIV; Woźnego, Drożnika, Strażnika kolejowego — do grupy XV.

Minister kolei określi w porozumieniu z Ministrem Skarbu normy wynagrodzenia nieetatowych pracowników kolejowych.

Pracownicy kolejowi, którzy wedle uznania Ministra Kolei Żelaznych ze względu na charakter służby, obowiązani są używać w służbie pełnego munduru otrzymują go za zwrotem **50%** każdoczesnych kosztów umundurowania. **K.**

Jak na nowym projekcie wyjdą profesorowie szkół średnich i nauczyciele szkół powsz.

I. Szkoły średnie.

Nauczyciele szkół średnich kwalifikowani otrzymują przy mianowaniu uposażenie grupy VIII., po przesłużeniu 6 lat gr. VII., po dalszych 9 latach gr VI. i posuwają się w dalszych szczeblach tylko w tej grupie **(grupę V. projekt skreśla).**

Nauczyciele szkół ćwiczeń i preparand, nie posiadający kwalifikacyj według art. 31., otrzymują przy mianowaniu gr. IX. szczebel b., po 6 latach uposażenie grupy VIII., po dalszych 9 latach gr. VII. **(grupę VI. nowy projekt skreśla).**

Nauczyciel, nie posiadający przepisanych kwalifikacyj, otrzymuje w gr. IX. szczebel b. i posuwa się tylko w obrębie tej grupy.

Obowiązująca ilość godzin tygodniowo wynosi 27 godzin w I. kategorji, 23 godzin w II. kategorji, 21 godzin w III. kategorji (dodano wszędzie po 3 godziny tygodniowo).

Wynagrodzenie za godziny nadliczbowe wynosi zł 100 rocznie za 1 godz. tygodniowo.

Dyrektorom, z tytułu kierownictwa, dolicza się 50 zł miesięcznie.

II. Nauczyciele szkół powszechnych.

Nauczyciel z przepisanemi kwalifikacjami otrzymują przy mianowaniu gr. X. szczebel b., po 6 latach gr. IX., a po dalszych 9 latach gr. VIII. **(grupę VII.,** obowiązującą w obecnej ustawie, nowy projekt **skreśla).**

Dodatki za kierownictwo szkoły wynoszą: 1-klasowej 2 zł miesięcznie, 2 i 3-klasowej 4 zł miesięcznie, 4 i 5-klasowej 12 zł miesięcznie, 6-klasowej 16 zł miesięcznie.

III. Wizytatorzy i inspektorowie szkół.

Lata służby, spędzone w charakterze wizytatora szkół i inspektora zaliczone będą w razie powrotu do służby nauczycielskiej, tak jak służba nauczycielska.

Sądy i oceny.

Pod tym tytułem znajdujemy w marcowym zeszycie miesięcznika katolicko-społecznego „Prądu“ doskonały artykuł prof. Stanisława Kutrzeby. Znakomity uczony polski rzuca szereg cennych uwag na temat naszej skłonności do nagłych zwrotów w ocenie ludzi pracujących na publicznej niwie.

„Jesteśmy — pisze prof. Kutrzeba — skłonni do przerzucania się od uwielbienia wprost do potępienia. Iluż to ludzi, którzy wysunęli się na czoło społeczeństwa, zyskali uznanie, poklask, zaliczenie do rzędu opatrznościowych mężów odrodzonej Rzeczypospolitej, w ciągu dni kilku straciło w oczach społeczeństwa cały nimb, zostało zdyskwalifikowanych, uznanych za niedołęgów lub gorzej nawet — za obłudników, ba — nawet wprost za zdrajców Państwa, których pod sąd stawić by należało. Jednego dnia wymawia się pewne nazwiska z największą czcią, uwielbieniem — drugiego z ironją, lekceważnięm, pogardą“.

Także w etycznem wartościowaniu ludzi można obserwować takie sądy. Gdy jakiś brukowy dziennik o człowieku, uważanym zawsze za uczciwego, napisze, że ten człowiek dopuścił się sprzeniewierzenia dobra publicznego, zaraz się temu wierzy i bezmyślnie powtarza zarzuty. Wyrządza się krzywdę takim ludziom bez żadnych dowodów na podstawie posądzenia. Ciężką jest zniewagą już to, że bronić się muszą. Gdy się czyta dzienniki nasze, ma się wrażenie, jakby nasze społeczeństwo składało się tylko ze złodziei i innych łajdaków. A przecież tysiączne przykłady ofiarności i bezinteresownej pracy publicznej świadczą o czem innem.

Z tych ujemnych sądów i ocen nie wyciąga się konsekwencyj. Ludziom, których się nazywa rozbójnikami publicznymi, oddaje się ukłon na ulicy i podaje rękę przy spotkaniu. A jednak nie można mieć innej etyki w oczy, a innej poza oczy.

Rezultaty są bardzo ujemne. Wielu ludzi zniechęca się do życia publicznego. Nie chcą narażać się, by ich opluwano. A z drugiej strony wynikająca z braku cywilnej odwagi pobłażliwość dla tych, którzy na szacunek nie zasługują, sprawia, że zaśmiecają często nasze życie publiczne, z którego powinni być usunięci.

„Oby — kończy prof. Kutrzeba — młodzież przynajmniej nie nasiąkała temi przywarami, oby z niej wyrosło za lata mniej lekkomyślne, a konsekwentniejsze w postępowaniu społeczeństwo przyszłości“. **F. K.**

KORESPONDENCJE.

Poznań.

Organizacje wielkopolskie u p. Ministra Skarbu.

„Główny Związek Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych Zachodniej Polski“, który obejmuje z wyjątkiem urzędników kolejowych i pocztowych wszystkie dykasterje urzędnicze, przedłożył p. Ministrowi skarbu memorjał następującej treści:

Liczne zebrania ostatnich czasów, oraz wpływające pisma do Głównego Zarządu z całej Polski Zachodniej wykazują ogromne niezadowolenie i podniecenie umysłu wśród rzesz pracowników państwowych, tak na wyższych, jak i niższych stanowiskach służbowych. Na niezadowolenie i rozgoryczenie składają się różne i uzasadnione przyczyny, a mianowicie:

I. Sprawa redukcji urzędników.

Zgadzamy się z Centralnemi Władzami, iż dziś jeszcze w administracji Państwa Polskiego znajduje się nadmierna liczba pracowników, która obciąża zbytnio Skarb Państwa, a temsamem powoduje nadmierne wydatki. Godzimy się na konieczną redukcję, prosimy jednakże przy redukcji o łaskawe uwzględnienie poniższych postulatów.

Przy redukcji należałoby przedewszystkiem:

1) **zredukować wszystkie mężatki, których mężowie są bądź to urzędnikami, bądź też posiadają inny zawód,**

2) wszystkie panienki, których rodzice mają odpowiednie stanowiska i dochody,

3) wszystkie rozwódki i żony po urzędnikach, które otrzymują bądź to emeryturę, bądź też alimenty przez Sąd przyznane,

4) wstrzymać na razie przyjmowanie wszystkich nowych sił do służby państwowej.

Do tej ostatniej prośby skłaniają nas okoliczności takie, iż zwalnia się starych, wprawnych urzędników, ojców i żywicieli rodzin, a przyjmuje się w miejsce ich nowe niefachowe siły.

II Sprawa stabilizacji urzędników państwowych.

Zarząd Związku zwraca się do Pana Ministra z prośbą o jak najspieszniejsze przeprowadzenie stabilizacji urzędników ze względu na interes ogólno-państwowy, jak niemniej ze względu na sprawę administracji. Przy stabilizacji należałoby przedewszystkiem uwzględnić wszystkich urzędników, którzy pracują w urzędach od zarania powstania Rzeczypospolitej Polskiej, a z tych przedewszystkiem urzędników, pracujących na kresach, narażonych na największe pokusy ze strony państw zaborczych, które przez agentów swoich starają się wyzyskać wyjątkowe położenie urzędników na niekorzyść Państwa Polskiego. Znane nam są wypadki, iż na ziemiach naszych, a specjalnie znów w powiatach graniczących z państwem niemieckiem, pokusy te jak i niepewność o jutro stały się czynnikami, powodującymi nietylko rozgoryczenie, ale wprost zanik uczuć patrjotycznych. Zdaniem naszem najlepszym środkiem, przeciwdziałającym takim niezdrowym objawom jest stabilizacja, która da każdemu urzędnikowi pewność jutra, a temsamem zachęci go do sumiennego i rzetelnego wypełniania nietylko obowiązków służbowych, ale i narodowych.

III. Sprawa podatku komunalnego.

Na podstawie rozporządzenia do ustawy o podatku dochodowym nakłada się na urzędników począwszy od 15 skali podatku dochodowego osobną opłatę podatku komunalnego w wysokości 3% od poborów. Podatek ten nakłada się jedynie na urzędników zatrudnionych w b. zaborze pruskim, gdy tymczasem wszystkie inne dzielnice od podatku powyższego są wolne. Ponieważ nie pracujemy jako specjalni urzędnicy dzielnicowi, ale razej jako urzędnicy całego Państwa, wnosimy do Ministerstwa prośbę, o wydanie zarządzenia na podstawie, którego zniesie się podatek komunalny, opłacany przez urzędników zatrudnionych w Wielkopolsce, na Pomorzu i Śląsku.

IV. Sprawa dodatku na mieszkanie.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 30 lipca 1924 Dz. Ust. Nr. 69 poz. 673 § 3 ustalono wielkość pomieszkań, oraz dodatek na mieszkania dla urzędników: VIII gr. uposażeniowej na 2 pokoje; IX—XII gr. uposażeniowej na 1 pokój z kuchnią; XIII—XVI gr. uposażeniowej na 1 izbę.

Taki przydział mieszkań w celach wymiaru dodatku mieszkaniowego krzywdzi w wysokiej mierze urzędników, ponieważ mieszkania w budynkach rządowych, objętych po władzach zaborczych, a przeznaczonych do użytku woźnych, a więc funkcjonarjuszy od XIII—XVI gr., obejmowały od 2 do 1 pokoju wraz z kuchnią, zaś dla innych urzędników 3, 4 i więcej pokoi, zależnie od piastowania godności i urzędu. Pomieszkań bez kuchni wogóle tu nieznano.

Ponieważ już wówczas przy uchwaleniu ustawy o ochronie lokatorów, rząd uznał, że urzędnicy z swych bardzo ograniczonych poborów stale wzrastającego komornego opłacać nie będą w stanie, przeto postanowiono przyznać im specjalny dodatek na mieszkanie, w którym to celu art. 25 cytowanej ustawy nałożono na właścicieli obowiązek opłacenie osobnego podatku na rzecz Skarbu Państwa. Według tabeli z dnia 30 lipca 1924 ustalono stawki pełnego komornego przedwojennego:

a) dla m. Warszawy od 18—200 zł;

b) dla b. Królestwa Kongresowego i województw zachodnich od 9—136 zł;

c) dla województw b. zaboru austrjackiego od 11—189 zł;

d) dla byłej dzielnicy pruskiej od 8—56 zł.

Jak z powyższego zestawienia wynika, otrzymują urzędnicy Zachodniej Polski w stosunku do

Każdy grosz, dany na cele wspólnej obrony, zwróci się sowicie.

urzędników innych części Rzeczypospolitej niższe dodatki mieszkaniowe od 300—60%.

Wobec takiego położenia sprawy wnosi Zarząd Związku prośbę o rewizję dodatku mieszkaniowego i przyznanie urzędnikom, zatrudnionym w tutejszej dzielnicy tych samych stawek dodatku mieszkaniowego, jakie stosuje się we wszystkich dzielnicach.

Prośbę naszą uzasadniamy tem, iż wpływu podatku od lokali nie używa się w całości na dodatek mieszkaniowy dla urzędników tutejszej dzielnicy.

V. Sprawa pomocy lekarskiej.

Zarząd Związku zwraca się do Pana Ministra z prośbą o spowodowanie nowelizacji ustawy o pomocy lekarskiej, którąby przedewszystkiem uprawniała:

1) urzędnika na podstawie legitymacji do wolnego wyboru lekarza;

2) dozwalałaby ordynującemu lekarzowi do zapisywania wszelkich lekarstw, którychby było potrzeba celem poratowania zdrowia pacjenta;

3) zniesienia obowiązku opłacania ¼ kosztów lekarstw, jak i szpitalnych, oraz osobnego opłacania kart porady.

VI. Udzielanie zaliczek na pobory dla urzędników prowizorycznych.

Uważamy za wielce krzywdzące rozporządzenie, na podstawie którego urzędnik prowizoryczny nie ma prawa do uzyskania zaliczki na pobory. Skarb Państwa nie poniesiłby przez przyznanie prawa do korzystania ze zaliczki żadnych strat, ponieważ zwalnianie urzędników następuje z trzymiesięcznem wypowiedzeniem.

Wnosimy dlatego do Pana Ministra prośbę o wydanie zarządzenia, na podstawie którego wszyscy urzędnicy prowizoryczni będą mieli prawo do zaliczek przynajmniej 2-miesięcznych poborów.

VII. Sprawa przyznania zniżki kolejowej urzędnikom prowizorycznym.

Z wszystkich kategoryj urzędniczych tylko urzędnicy administracyjni prowizoryczni nie mają prawa korzystania z ulg kolejowych. Ponieważ urzędnik administracyjny nie jest lepiej uposażony od wszystkich innych, i wobec tego, że naprzykład interimistyczne siły nauczycielskie, jak i kontraktowi kolejarze oraz personel poczty, korzystają z tych ulg, wnosimy do Pana Ministra prośbę o rozszerzenie tego prawa również i na prowizorycznych urzędników administracyjnych.

VIII. W sprawie wstrzymania ruchomej mnożnej.

Od powstania Państwa Polskiego do dnia dzisiejszego szerokie rzesze urzędnicze w zrozumieniu potrzeb Państwa, przyczyniały się pracą swą i abnegacją do uzdrowienia Skarbu Państwa Polskiego. Z zaparciem samego siebie, z poświęceniem rodziny swej, pracownik państwowy oczekiwał chwili i godziny, kiedy stosunki skarbowe doznają polepszenia, w nadziei, że skończy się jego opłakana dola. Minione trzy miesiące, wykazały jednakże, iż dalsze obniżanie poborów resp. podtrzymanie dotychczasowych poborów zaprowadzi urzędnika i rodzinę jego do rozpaczliwej nędzy.

Wobec tego wnosimy imieniem członków w Związku naszym zorganizowanych prośbę, o zastosowanie od pierwszego kwietnia b. r. ruchomej mnożnej, stosownie do wzrostu drożyzny, z powodu tego, iż utrzymanie stanu obecnego grozi dezorganizacją aparatu administracyjnego, rozwojem depresji w kołach urzędniczych i demoralizacji.

Równocześnie Główny Zarząd Związku wypowiada się przeciw nowelizacji ustawy uposażeniowej z dnia 9 października 1923 r. w obecnych warunkach gospodarczych.

Za Zarząd: Związku Okręgowego Stowarzyszeń Urzędn. Państw. Samorząd. i Komunal. Województwa Poznańskiego **Jaworski**, prezes.

Za Radę Naczelną: Związku Głównego Urzędników Państw. Samorząd. i Komunal. Zachodn. Województw **Młokosiewicz**, wice-prezes; **Sikorski**, gen. sekr.

Warszawa.

POSTULATY URZĘDNIKÓW.

Urzędnicy państwowi, reprezentowani przez Związek Stowarzyszeń urzędników z wykształceniem akademickiem, stawiają następujące postulaty:

1. Domagają się wprowadzenia ładu w administracji państwowej oraz organizacji pracy urzędniczej wyłącznie przez czynniki, posiadające ku temu istotne kwalifikacje, z wyłączeniem wpływów postronnych, dyletanckich, bez względu na to, skąd one pochodzą.

Domagają się oparcia tej akcji na zasadzie istotnych potrzeb poszczególnych działów pracy państwowej, ustalonych jako wytyczne, nie zaś jedynie na zasadzie potrzeb doraźnych i chwilowej sytuacji.

2. Celem zapobieżenia dalszemu obniżeniu poziomu pracy w poszczególnych działach administracji państwowej domagają się przyjmowania do służby państwowej wyłącznie kandydatów, posiadających zupełne kwalifikacje naukowe, wymagane ustawowo do tej kategorji stanowisk, które kandydaci ci mają zająć.

W szczególności dotyczy to pierwszej kategorji stanowisk, dla której wymagane jest zupełne, stosowne wykształcenie wyższe.

3. W tym samym celu domagają się zaprzestania dalszego ustalania na stanowiskach służbowych urzędników, którzy nie posiadają wymaganego ustawowo poziomu wykształcenia, natomiast ustalenia ich w danym wypadku na stanowiskach tej kategorji, dla której posiadają ustawowo wymagane wykształcenie, przy zachowaniu posiadanego stopnia służbowego.

4. W tym samym celu domagają się obsadzania kierowniczych stanowisk pierwszej kategorji wyłącznie urzędnikami, posiadającymi zupełne wyższe wykształcenie i to właściwe rodzajowi pracy.

5. Celem usunięcia niesprawiedliwego upokorzenia, na jakie niejednokrotnie wystawieni są urzędnicy, posiadający wyższe wykształcenie, przez fakt podporządkowania ich urzędnikom o mniejszych kwalifikacjach naukowych, domagają się, przy ustaleniu, bezwzględnego zaszeregowania urzędników z wyższem wykształceniem w starszeństwie służbowem przed tymi ostatnimi oraz zmiany w tym kierunku ułożonych już ewentualnie list starszeństwa.

6. Przy przeprowadzeniu wyrażonych wyżej postulatów, domagają się stanowczego usunięcia jakichkolwiek paraliżujących akcję wpływów partyjnych i protekcyjnych, sprzeciwiających się dobru administracji państwowej, a mających na celu jedynie zaspokojenie osobistych nieuzasadnionych ambicyj jednostek.

7. Celem zachęcenia młodzieży, kończącej wyższe studja, by wstępowała do służby państwowej w której brak urzędników z wyższem wykształceniem daje się odczuwać dotkliwie, w niektórych działach zaś przybiera charakter katastrofalny, domagają się planowej akcji w tym kierunku przez udzielanie stypendjów studentom wyższych uczelni przez udzielanie urzędnikom urlopów dla dokończenia wyższych studjów i t. p.

8. Domagają się poświęcenia bacznej uwagi sprawie należytego fachowego wykształcenia urzędników, zwłaszcza w początkowym okresie ich służby, przedewszystkiem urzędników z wyższem wykształceniem.

9. Domagają się przywrócenia najpóźniej do dnia 1 kwietnia 1926 r. płac urzędniczych, opartych na systemie, obowiązującym przed dniem 1 stycznia 1926, t. j. płac z 1 grudnia 1925 r., zwiększonych uwzględnieniem wzrostu drożyzny.

10. Domagają się zachowania dla płac urzędniczych systemu wskaźników drożyźnianych dopóty, dopóki waluta polska faktycznie nie zostanie ustabilizowana a wzrost drożyzny faktycznie zahamowany.

11. Domagają się wydatnego podniesienia płac urzędniczych, gdy tylko finanse Państwa doznają wystarczającej poprawy, oraz stałej troski kompetentnych czynników o byt materjalny stanu urzędniczego.

12. Domagają się wprowadzenia w systemie płac urzędniczych dodatków, bądź ze względu na specjalny charakter zawodu (lekarz, inżynier) bądź też za prace, wymagające wybitniejszych kwalifikacyj jak praca w zawodowem szkolnictwie urzędniczem, opracowywanie fachowych podręczników, dodatków za kierownictwo na stanowiskach kierowniczych, wymagających większej energji lub inicjatywy, dodatków reprezentacyjnych na stanowiskach, wymagających reprezentacji.

13. Domagają się bezzwłocznego dopuszczenia z powrotem nominacji na wyższe stopnie służbowe, któreto nominacje zostały wstrzymane z powodu akcji oszczędnościowej; nominacje bowiem powinny zależeć jedynie od osobistych kwalifikacyj kandydatów, nie zaś od innych względów. Wstrzymanie nominacji na wolne wyższe stanowiska dotyka w znacznym stopniu urzędników z wyższem wykształceniem, wywołuje u nich uczucie pokrzywdzenia i wytwarza zniechęcenie.

14. Domagają się cofnięcia ograniczeń, wprowadzonych w stosunku do poprzednio obowiązujących zasad, w kwestji djet i w kwestji klasy jazdy przy wyjazdach służbowych; domagają się również przywrócenia praw do zniżek kolejowych emerytom państw zaborczych.

(Dokończenie nastąpi).

Stanisławów.

III. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Związku Stowarzyszeń Funkcjonarjuszy Państwowych i Samorządowych Województwa **Stanisławowskiego,** odbędzie się w małej sali Kasyna Polskiego przy ul. Sapieżyńskiej, w poniedziałek, dnia 26 kwietnia 1926, o godz. 5 po południu, lub na wypadek braku kompletu o godz. 6, bez względu na ilość obecnych członków z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu poprzedniego Walnego Zgromadzenia.

2) Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1925.

3) Wybór 7 wydziałowych, 3 zastępców wydz. na jeden rok oraz 3 członków komisji rewizyjnej na 2 lata.

4) Oznaczenie wysokości wkładek członkowskich na rok 1926.

5) Wnioski i interpelacje.

Tarnopol.

ZJAZD WOJEWÓDZKI

Powiatowych Stałych Delegacyj Pracowników Państw. w Tarnopolu odbędzie się dnia 18 b. m., t. j. w niedzielę w I. Gimn. przy ul. 3-go Maja, o godz. 4 popoł.

Na porządku dziennym, obok wielu spraw aktualnych, jest referat o rządowym projekcie ustawy uposażeniowej i emerytalnej.

Na ten zjazd zapraszamy wszystkie większe Związki urzędnicze, Panów Posłów i Senatorów, oraz Prasę polską.

Bliższych informacyj w sprawie zjazdu udziela prezes Wojew. Związku, prof. Zygm. Turecki w Tarnopolu.

Warszawa.

STANOWISKO URZĘDNIKÓW POCZT I TEL.

1. Instytucja Poczt i Telegrafów w Polsce, w szczególności zaś jej administracja, została zorganizowana prawie wyłącznie siłami fachowych urzędników w sposób, odpowiadający swemu celowi przy uwzględnieniu warunków, istniejących w chwili organizacji.

Następne reorganizacje natomiast nie wynikały z potrzeb administracji poczt i telegrafów, lecz zostały narzucone z przyczyn innych, opracowane zaś zostały przeważnie przez czynniki niefachowe, a zatem rzeczowo niekompetentne.

W rezultacie nie wpłynęły one dodatnio na rozwój działu poczt i telegrafów, przeciwnie, oddziałały nań hamująco.

2. W szczególności ujemne w skutkach dla instytucji poczt i telegrafów okazało się zniesienie Ministerstwa Poczt i Telegrafów i wcielenie administracji poczt i telegrafów w ramy innego Ministerstwa. Olbrzymi i ważny dla państwa dział komunikacyjny, jakim jest poczta telegraf i telefon, dział wymagający wydatnej opieki, pozbawiony został posiadania osobnego przedstawiciela w łonie Rządu; wskutek tego nie ma on należytej opieki, gdyż Minister Przemysłu i Handlu jest zbyt obciążony sprawami przemysłu i handlu, by mógł oddać się sprawom poczty, telegrafu i telefonu w należytym stopniu; niezbyt ściśle określona forma organizacyjna skrępowała administrację centralną poczt i telegrafów pod względem sprawności oraz pod względem samodzielności niezbędnej dla tak ważnej i rozwiniętej gałęzi komunikacji.

Zniesienie Ministerstwa Poczt i Telegrafów nie pociągnęło przytem za sobą istotnych oszczęd-

ności. Wywołało natomiast dążność do wprowadzenia oszczędności sztucznych przez redukcję departamentów, wydziałów i stanowisk wbrew istotnym potrzebom organizacyjnym.

3. Reorganizacja administracji poczt i telegrafów, jeżeli ma dać wynik korzystny, powinna pójść przedewszystkiem w kierunku przywrócenia jej zupełnej samodzielności, zupełnej opieki w Rządzie oraz w kierunku jej wzmocnienia.

W tym celu należałoby bądź przywrócić Ministerstwo Poczt i Telegrafów, bądź zamienić obecne Ministerstwo Przemysłu i Handlu na Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Poczt i Telegrafów, dając Generalnemu Dyrektorowi Poczt i Telegrafów kompetencje szersze, niż obecnie, czy to w formię mianowania go Podsekretarzem Stanu, czy też w innej odpowiedniej formie. Nadto należałoby nieco rozszerzyć organizacyjnie i etatowo administrację centralną i okręgowych Dyrekcyj Poczt i Telegrafów.

4. Niezbędnym warunkiem rozwoju poczt, telegrafów i telefonów w Polsce jest uznanie i wprowadzenie w życie zasady, że zadaniem instytucji poczt i telegrafów jest zapewnienie i rozwój komunikacji pocztowej telegraficznej i telefonicznej, nie zaś przynoszenie dochodów Skarbowi Państwa. Instytucja poczt i telegrafów nie może być przeto traktowana ze stanowiska fiskalnego, lecz wyłącznie z punktu widzenia potrzeb komunikacyjnych.

Z tego powodu wszystkie lub prawie wszystkie dochody instytucji poczt i telegrafów powinny być obracane na inwestycje własne i rozwój własnych urządzeń, nie zaś przelewane do Skarbu Państwa.

W związku z tem administracja Poczt i Telegrafów powinna być możliwie jak najbardziej uniezależniona od fiskalnych wpływów Ministerstwa Skarbu, które — jak dotąd — na jej poczynania działają hamująco w wysokim stopniu.

5. Przy zachowaniu zastrzeżeń, określonych wyżej a dotyczących swobody działalności, potrzeby komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej zupełnie nie wymagają zamiany instytucji poczt i telegrafów na przedsiębiorstwo państwowe.

Odebranie instytucji poczt i telegrafów charakteru jednej z gałęzi administracji państwowej, którą stała się w swym rozwoju historycznym, a narzucenie jej wyłącznie charakteru przedsiębiorstwa byłoby sprzeczne z jej zadaniami i z warunkami jej rozwoju.

Jakkolwiek poczta, telegraf i telefon zawierają niewątpliwie wiele pierwiastków dochodowych, ze względu na płatne świadczenie usług, to jednak traktowaniu instytucji poczt i telegrafów jako dochodowego przedsiębiorstwa stoją na przeszkodzie:

a) względy na ogólny cel i zadania poczty i telegrafu, jak np. względy ogólno-komunikacyjne, społeczne, kulturalne i t. p.;
b) względy na wewnętrzne i zewnętrzne bezpieczeństwo Państwa a więc potrzeby władz administracyjnych, policji, wojska;
c) konieczność podporządkowania w czasie wojny poczty i telegrafu celom obrony Państwa z wyłączeniem zasady rentowności.

6. Pozostając z wyżej podanych przyczyn jedną z gałęzi administracji państwowej, instytucja poczt i telegrafów może być ze względu na istniejące w niej pierwiastki dochodowe, co do formy administrowania prowadzona do pewnego stopnia w czasie pokoju, na zasadach przedsiębiorstwa, przedewszystkiem na zasadzie samowystarczalności. Nigdy jednak nie może być prowadzona w sposób kupiecki, t. j. z wyłącznym celem przynoszenia zysku.

7. Ze względu na wyżej podane cechy instytucji poczt i telegrafów, jako gałęzi administracji państwowej, jakoteż ze względu na charakter pracy i na odpowiedzialność funkcjonarjuszów poczt i telegrafów, funkcjonarjusze ci muszą w każdym wypadku zachować charakter funkcjonarjuszów państwowych, pozostających w stosunku publicznoprawnym.

8. Reorganizację instytucji poczt i telegrafów powinna w każdym razie przeprowadzać wyłącznie administracja tej instytucji, jako jedynie reprezentująca czynnik fachowo kompetentny. Inne czynniki jako niekompetentne, powinny być odsunięte od decydującego wpływu na tę organizację.

URGENS.

Wszystkie związki, urzędy i szkoły, które nie uiściły przypadających pogłównego za I. półrocze b. r. w kwocie 2 zł od członka, powinny to uczynić bezzwłocznie i przesłać je na rzecz Związku Zrzeszeń. Kraków, Gancarska l. 7.

Kwiecień — miesiącem propagandy „Jedności"!

W myśl odezwy, wystosowanej do Czytelników i Przyjaciół naszych zyskali nowych prenumeratorów PP.: Karol Orkan w Bielsku — 11, Maciej Ścieżka w Żywcu — 13, Inż. Antoni Nowakowski w Sandomierzu — 5, Jan Biały w Bielsku — 11, Tomasz Łątka w Oświęcimiu — 7, Fronz Władysław w Krakowie — 5, Griffel Szymon z Rozwadowa — 5, Kawalec z Katowic — 12.

Poniżej cyfry pięciu napłynęli prenumeratorzy z następujących **nowo pozyskanych miejscowości:** Aleksandrów Kujawski, Chlebowice, Dubno na Wołyniu, Działoszyce, Grojec, woj. Warszawskie, Jarocin Poznańskie, Kowel, Lipno Warszawskie, Lubawa na Pomorzu, Łapanów ad Bochnia, Nadbrzezie-port, Nowe Miasto nad Drwęcą, Nowy Tomyśl, Ostrzeszów, Ożarów Radomski, Płock, Radziechów, Równe Wołyńskie, Sierpc, Sochaczew, Święcany Wileńskie, Ujsoły ad Żywiec, Włodzimierz, Włoszczowa, Września, Wyrzysk, Zawichost.

Prosimy gorąco o dalsze energiczne propagowanie naszego pisma. Kto pozyska nowych dziesięciu prenumeratorów, otrzyma bezpłatny egzemplarz; kto pozyska 5, umieścimy imienne podziękowanie.

Prosimy uprzejmie o przesłanie **imiennego wykazu personalu urzędów, biur, szkół, stacyj kolejowych,** znajomych z wolnych zawodów i t. d., celem wysłania numerów okazowych.

WYDAWNICTWO.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZRZESZEŃ PRACOWNIKÓW PUBLICZNYCH WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO odbędzie się dnia 17 kwietnia (sobota) w sali Towarzystwa Rolniczego, plac Szczepański l. 8, o godz. 5, w razie braku kompletu o godz. 6 popoł. Każde Stowarzyszenie, wchodzące w skład Związku, wysyła **tylu delegatów, ilu członków liczy dany Wydział.** Delegaci winni przedłożyć **pisemne pełnomocnictwa** od swoich Zarządów.

Walne Zgromadzenie niższych funkc. państwowych.

PROTOKÓŁ

z XIX. Walnego Zgromadzenia Polskiego Związku niższych funkcjonarjuszy w dniu 14. marca 1926 r.

O godzinie 4. otworzył prezes Michalski Zgromadzenie, witając licznie zebranych, oraz poprosił o uczczenie pamięci zmarłych członków przez powstanie z miejsc.

Omówiwszy przebieg prac w naszej organizacji w roku ubiegłym, wezwał wszystkich, by się starali naszym Kolegom wytłumaczyć potrzebę wspólnej pracy, poczem sekretarz Onyszkiewicz odczytał protokół z roku ubiegłego, przyjęty bez poprawek do wiadomości, poczem złożył sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1925, następnie omówił przebieg odbytych delegacyj tak do Warszawy, jak i do miejscowych Władz; dały one wynik, choć mały, ale dla młodszych kolegów to tyle dobry, że ci mają już przed sobą awans do XIII. grupy i dlatego wzywa wszystkich do wspólnej dalszej pracy by krzywdę, jaką ponieśli starsi w służbie koledzy, wyrównano jak najrychlej. Potem przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowe za rok 1925, złożone przez kol. Orkisza.

Kol. Cymborski złożył sprawozdanie komisji kontrolującej i podał wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi.

Prezes Michalski referował sprawę wkładek miesięcznych, które Zgromadzenie uchwaliło pozostawić w tej samej wysokości, mianowicie wkładki miesięczne od członka 1 zł 50 gr, od członkiń 50 gr, na odprawę pośmiertną 50 gr. Wpisowe uchwalono jednorazowo 2 zł. Kol. Broda zachęcał obecnych do wpisywania na członkinie żon naszych, aby w razie śmierci żony również każdy z członków korzystał z tej odprawy. Kol. Wiatr z Bochni podniósł sprawę pokrzywdzenia woźnych sądowych co do kosztów egzekucyjnych.

Następnie wybrano przez aklamację prezesem ponownie kol. Wawrzyńca Michalskiego, oraz 12 członków i 6 zastępców do Zarządu i 3 do Komisji kontrolującej.

W sprawie sztandaru dla naszej organizacji referował kol. Michalski. Na wniosek kilku mowców uchwalono opodatkować się, składając jednorazowo 1 zł, oraz przez 5 lat ściągać od każdego wpisującego się członka również po 1 zł.

Kol. Witek omówił sprawę organizacji warszawskiej i nawoływał obecnych kolegów, by nie szli na lep Warszawiaków, a łączyli się w jedną silną organizację w Małopolsce wraz z Cieszyńskiem i Poznańskiem; obojętne to, gdzie ma być centrala, gdyż jest dobrze zrozumiałe, że my mamy zupełnie inne żądania, niż koledzy z Kongresówki.

Po wyczerpaniu przedmiotu obrad zamknął p. prezes XIX. Walne Zgromadzenie słowami: Do widzenia się w lepszej przyszłości.

C. Onyszkiewicz, sekretarz. **W. Michalski,** prezes.

Pogłówne

WYKAZ ZAPŁACONEGO POGŁÓWNEGO za pierwsze półrocze br. po 2 zł od członka złożyli:

I. Z Krakowa:

Grono Profesorów Gimnazjum IV. im. H. Sienkiewicza 44 zł; Personal Starostwa 42 zł: Jan Stępniewski 2 zł; Inż. Rudolf Bobrowski 2 zł; Inż. Filip Garhard 2 zł; Personal Archiwum Map 24 zł; Inż. Henryk Garliński 2 zł; Władysław Twaróg 4 zł; Personal Sądu przemysłowego 8 zł; Personal Sądu okręgowego cywilnego 68 zł; Kwestura Akademji Górniczej 16 zł; Personal Archiwum Ziemskiego 8 zł; Personal Prokuratury przy Sądzie okręgowym 36 zł; Personal Sądu powiatowego cywilnego 34 zł; Mikołaj Łapicki 2 zł.

Z Powiatów:

Michał Saldman w Makowie 2 zł; Jan Sikorski w Jurgowie 2 zł; Stefan Wiernek w Myślenicach 1 zł; Inż. Andrzej Haliński w Gliniku Marjampolskim 2 zł; Józef Hendzel w Targanicach 2 zł; Personal Kasy skarbowej w Brzesku 12 zł; Personal Kasy skarbowej w Mielcu 6 zł; Personal Państw. Zarządu wodnego w Wadowicach 12 zł; Personal Sądu powiatowego w Mszanie Dolnej 24 zł; Personal Urzędu ruchu w Krzeszowicach 4 zł; Personal Państw. Zarządu wodnego w Jaśle 12 zł; Personal Państw. Zarządu wodnego w Żywcu 12 zł.

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: Józef Rysiakiewicz w Kaliszu 50 gr; Stanisław Kozłowski w Jarosławiu 2 zł; Marjan Rozkrut w Jarosławiu 2 zł; Celina Pędracka w Łabowej 2 zł; Talko Hryncewicz w Krakowie 3 zł; Małysiak W. w Krakowie 50 gr.

Porada prawna i Odpowiedzi Redakcji.

Dla braku miejsca, musimy znaczną część artykułów i sprawozdanie Związku urzędn. skarb. okr. krak., odłożyć do następnego numeru.

Czytelniczce „Jedności" z Królestwa. Postąpienie z Panią nie było zupełnie legalne — nie radzimy jednak tej sprawy dalej poruszać. Za przekroczenie urlopu odpowiada urzędnik dyscyplinarnie. Nieobecności Pani w służbie nie można uważać za usprawiedliwioną, gdyż nie otrzymawszy przedłużenia urlopu — nie wróciła Pani do służby. Tylko rzeczywista choroba, a nie potrzeba odbycia kuracji mogłaby Panią usprawiedliwić. Gdyby Pani chciała dochodzić swych roszczeń, musiałaby Pani zażądać zwrotu niewypłaconych jej poborów — od odmowy uchwały Kuratorjum wnieść w dniach 14 rekurs do Ministerstwa W. R. i O. P. i dopiero gdyby rekurs nie odniósł skutku, zaskarżyć decyzję Ministerstwa w Trybunale Administracyjnym w dniach 60 po otrzymaniu odmownej decyzji.

P. Janowi K. w Bochni. Obliczenia Pańskie są mylne. Gdyby nawet przyjąć jako dzień nominacji Pańskiej do VIII. stopnia służb. dzień 1. listopada 1914, to i tak nie ma Pan racji. Służbę bowiem w państwie zaborczem liczy się tylko w jednej szóstej części i to z ograniczeniem, że czas ponad 20 lat nie ulega wogóle zaliczeniu. Ze służby austr. ulegają zatem zaliczeniu do szczebla 3 lata 4 miesiące (20 lat : 6), do których dolicza się w całości służbę polską, t. j. 3 lata i 2 miesiące. Do szczebli liczy się zatem 6 lat, gdyż niepełne 3 lata pomija się. Art. 6. ust. 3. ust. dpos. odnosi się tylko do liczenia czasu ponad 3 miesiące przy

uzyskaniu szczebla po czasowem wstrzymaniu posuwania się w szczeblach. Jeżeli podwyższa emeryturę, to działo się to wskutek wydania nowych przepisów co do obliczania emerytury. Opłatę emerytalną opłaca nietylko urzędnik czynny, ale także każdy emeryt. Jest to postanowienie ustawowe. Radzimy dalszych kroków nie czynić, gdyż wymiar emerytury jest zgodny z ustawą.

P. Stefanowi O. w Tucholi: Urzędnik, bez względu na stopień służbowy, ma po 10 latach służby państwowej prawo 5-tygodniowego urlopu. Do emerytury ma każdy urzędnik prawo po 10 latach służby państwowej. Czy służba wojskowa w b. państwie zaborczem dolicza się, zależy od przepisów tego państwa. Również od przepisów, które obowiązywały w tem państwie, zależy, czy lata służby wojennej liczą się w szerszym rozmiarze (podwójnie). Czas służby w charakterze urzędnika prowizorycznego lub praktykanta zalicza się do emerytury, bez obowiązku uiszczania opłat emerytalnych (art. 37. ust. em.).

P. Włodzimierzowi Ł. w Stanisławowie. Zwracamy pocztą nadesłany nam odpis reskryptu Izby Skarbowej we Lwowie. Pomijając drobne niedokładności rachunkowe, obliczenie emerytalne jest zgodne z przepisami. Od 1. stycznia b. r. uległy emerytury redukcji o 4%, co też Izba Skarbowa uwzględnia. Należytość za strącone za styczeń 9.94 punktów przy późniejszej wypłacie Panu doliczono.

Związkowi Emerytów w Kołomyi. O ile nam wiadomo, Izba Skarbowa we Lwowie, opierając się na ustawie z 17. czerwca 1925 poz. 43. Dzup, strąciła emerytom 10 punktów dodatku regulacyjnego i 1 punkt dodatku ekonomicznego z emerytury za styczeń, gdyż emerytury te zalikwidowała przed ogłoszeniem ustawy sanacyjnej. Przy późniejszej wypłacie emerytur ściągnięto z tego tytułu kwoty Izba Skarbowa z powrotem likwidowała i obecnie tych punktów nie ściąga. O wyjaśnienie można się zwrócić do Izby Skarbowej we Lwowie, która asygnuje emerytury dla całej Małopolski.

P. Wł. B. w Katowicach. W myśl § 1. rozp. Prez. Rzplitej z dnia 27. grudnia 1924, Dz. u. Nr 118. poz. 1030, niepobrane ze Skarbu Państwa emerytury waloryzują się w pełni, jeżeli po stronie uprawnionego do poboru nie zachodzi zawiniona zwłoka w odebraniu należności. Zwłoki takiej zawinionej nie możemy się dopatrzeć w danym wypadku, gdyż władza sama wstrzymała wypłaty i o powodach wstrzymania osoby interesowanej nie zawiadomiła. Polecić możemy adwokata Dr Józefa Sarapatę w Warszawie, Leszno 7. Zwracamy uwagę, że skargę do Trybunału Administracyjnego można wnieść dopiero wtenczas, gdyby Ministerstwo rekursu od orzeczenia Izby nie uwzględniło i to w przeciągu dwóch miesięcy po otrzymaniu decyzji Ministerstwa.

P. B. w Nowym Sączu. Ponieważ Pan ukończył 40 lat życia, do zamianowania Pana urzędnikiem cywilnym państw. potrzebne jest zezwolenie właściwego Ministerstwa.

P. Władysławowi Gr. w Cieszynie. Służbę wojskową austr. zalicza się do emerytury, jeżeli Pan w chwili wstąpienia do służby cywilnej należał do związku armji. Służba wojenna po dzień 1. listopada 1918 liczy się podwójnie, natomiast po dniu 1. listopada 1918 liczy się tylko pojedynczo (podwójnie tylko zawodowym wojskowym, zob. okólnik Prezydjum Rady ministrów z dn. 30. kwietnia 1925, nr. 5885). Służbę w charakterze pomocnika kancelaryjnego zalicza się do emerytury, jeżeli Pan uiścił zaległą opłatę emerytalną, co może Pan zrosztą obecnie jeszcze uczynić. Według naszego obliczenia, należy się Panu emerytura za 34 lat, a więc 97.6% całej emerytury.

P. Józefowi K. w Baligrodzie. W myśl art. 81. ust. em. sposób liczenia służby w b. państwie zaborczem nie może być korzystniejszy niż w polskiej służbie, a gdy w myśl art. 38. ust. em. nie wlicza się do emerytury czasu służby przed 18. rokiem życia, zarządzenie Izby Skarbowej jest słuszne. Nie sądzimy, aby Pan dostał dodatek ekonomiczny na dziecko za lata ubiegłe, jeżeli Pan tego dziecka nie zgłosił, a w najlepszym razie, jeżeliby go Panu przyznano, otrzymałby Pan ten dodatek za czas przed zaprowadzeniem złotego tylko w relacji 1 zł = 1,800 000 Mk. wedle każdoczesnej stawki dodatku. Tylko gdyby żadnej winy po Pańskiej stronie nie było, mógłby Pan się domagać wypłaty w pełnej waloryzacji.

Wny ks. Cz. Ł., Nowy Targ. Artykuł nam nadesłany porusza głębokie myśli co do odrodzenia duchowego, jednak nic pozytywnego nie podaje, dlatego nie nadaje się do naszego pisma.

P. Edwardowi B. w Białej niżnej. Nie możemy stanowczo wyrazić naszego zdania, gdyż nie wiemy, czy co do Pana nie zachodzą okresy nieopoliczalnej służby wedle art. 38. ust. b., c. lub d. Od decyzji Kuratorjum szkolnego wolno Panu wnieść rekurs w dniach 30. od doręczenia tej decyzji. Gdyby Ministerstwo W. R. i O. P. rekursu nie uwzględniło, pozostaje Panu droga do Trybunału Administracyjnego.

Czytelnikowi i autorowi artykułu „Prima aprilis“. Artykułów niepodpisanych zasadniczo nie umieszczamy w naszem piśmie.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. Krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor naczelny i odpow.: **R. Zawiliński.**
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.